

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska,

DRAMATY, t. I i II, Czytelnik, Warszawa 1986:

Szofer Archibald

Kochanek Sybilli Thomson

Bracia syjamscy

Mrówki

Skarb w płomieniach

Egipska Pszenica

Rezerwat

Zalotnicy niebiescy

Baba-dziwo

Szofer Archibald. Komedia w trzech aktach

Ama i Robert biorą ślub pro forma – małżeństwo z Amą, było warunkiem jaki postawił Robertowi wuj, zapisując mu swój majątek. Małżonkowie zdecydowali się na białe małżeństwo, gwarantując sobie zachowanie całkowitej niezależności i swobody. Ama jest zdecydowanie niechętna instytucji małżeństwa – pierwsze, wyjątkowo nieudane, udało jej się unieważnić – ale czuje sympatię do Roberta. Także Robert, chociaż – jak mówi – przymuszony do małżeństwa z Amą, nienawidził jej z początku, wbrew umowie wyraźnie Amy pragnie.

Roberta odwiedza w przebraniu listonosza dawna kochanka i groźbą ujawnienia listów Roberta Amie zmusza go do obietnicy, że noc poślubną spędzi z nią. Ama z kolei dostaje na ten wieczór zaproszenie na maskaradę z indyjskim maharadzą, o poznaniu którego marzy. Każde z małżonków uważa jednak, że mimo zadeklarowanej niezależności i osobnych sypialni, nie wypada im opuścić domu w noc poślubną, każde więc szuka sobie zastępstwa. Amę zastąpi Ita, niezamężna przyjaciółka, która przy swoich „dobrych trzydziestu latach” pozostaje dziewicą i bardzo dba o swoją cnotę. Roberta – zastąpi w sypialni tytułowy szofer Archibald, Anglik, młodszy syn lorda. Spędzą tę noc razem, co Itę uszczęśliwi, a Archibalda zmusi do złożenia dymisji.

Robert, domyślając się, że coś się musiało stać w małżeńskiej sypialni, ale nie wiedząc, że Ita zastępowała Amę – jest załamany, myśląc, że stracił żonę, jeszcze zanim ją zdobył. Na szczęście służąca Amy, Teresa pozwala mu rozwikłać owo qui pro quo. Robert domyśla się, że żona spędziła noc na raucie z maharadzą. W taktowny sposób powiadamia Amę i Itę, że także on spędził tę noc poza domem, wybawiając tym samym przyjaciółkę żony z kłopotliwego położenia. Zazdrośni o siebie nawzajem małżonkowie uświadamiają sobie, jak się wydaje, że są w sobie zakochani. Tylko szofer Archibald, nieświadomy, że jednak nie uwiódł małżonki swojego pracodawcy – czuje, że

musi zniknąć z domu Roberta. Czyni to – zabierając jego samochód, Robert jednak uznaje, że to nie jest wygórowana cena za małżeńskie szczęście.

Kochanek Sybilli Thomson. Fantazja przyszłości w trzech aktach

Rzecz dzieje się w 1977 roku, w podbitej przez Chińczyków Europie. Wydaje się, że najważniejsze problemy świata zostały rozwiązane, życie jest wygodne, higieniczne i racjonalnie urządzone – w zależności od potrzeb planuje się pogodę, można wygodnie podróżować po całym świecie, ludzie żyją dla zabawy, niemniej jak się wydaje, nie umieją się już życiem naprawdę cieszyć – przynajmniej według głównej bohaterki, Sybilli Thomson (mniej więcej rówieśniczki autorki), która właśnie obchodzi 75 (a tak naprawdę – 78) urodziny.

Sybilla ma bardzo romantyczne usposobienie, uważa że sensem życia jest miłość i namiętność, i gorszy się życiem i brakiem temperamentu swoich wnucząt, dla których seks – jest li i jedynie sprawą higieny i zdrowia oraz racjonalnego planowania. (By zapobiec dawnym emocjonalnym konfliktom – dawne małżeństwo monogamiczne zastąpiło małżeństwo grupowe, w czworokacie – zapewniające dużą ilość kombinacji i nie pozwalające się nudzić. Związki miłosne z kolei nie trwają dłużej niż 2 dni, czasem – jeszcze krócej.) Sybilla, zmęczona w końcu swoją starością, postanawia się odmłodzić nową metodą Schönbauera, wykorzystującą zdobycze spirytyzmu i energię astralną. Metoda jest ryzykowna – jeden na dwa zabiegi kończy się śmiercią – ale w wypadku Sybilli okazuje się wyjątkowo skuteczna.

Sybilla po zabiegu odzyskuje młodość i wyjątkową urodę, nie zapewnia jej to jednak szczęścia. Mogłaby wprawdzie przebierać w kochankach, ale ona nie chce czegoś o czym miałaby zapomnieć za godzinę – jak namawia ją flirtujący z nią młodzieniec. Ona pragnie miłości, która by ją porwała, romantycznej miłości jak z czasów swojej młodości. Znajduje ją ostatecznie w ramionach Nieznajomego, który błąka się po scenie przez trzy akty, także szukając miłości. Nieznajomy okazuje się rówieśnikiem Sybilli, jak ona odmłodzonym przez doktora Schönbauera. Także on nie może się odnaleźć w świecie przyszłości. Do tego stopnia, że z ulgą przyjmuje nakaz opuszczenia Chin Zjednoczonych za wznoszenie antychińskich okrzyków: zabierze Sybillę na wyprawę na Księżyc.

Bracia syjamscy. Grotoska w trzech aktach

Miłosna komedia w tatrzańskim pejzażu.

Rzecz dzieje się zimą w prowadzonym przez górali schronisku. Główni bohaterowie –

młode małżeństwo – Agnieszka i Agenor – przeżywają kryzys w związku, znudzeni rutyną codzienności. Po kolejnej wymianie zdań, ilustrującej rosnącą między nimi przepaść, Agnieszka rusza niebezpieczną ścieżką i ulega wypadkowi. Ratuje ją Edward, tajemniczy taternik, który wydaje się opętany śmiercią w górach (jak się możemy domyślać – w górach zginęła jego narzeczona – od tego czasu Edward wydaje się balansować na granicy tej i tamtej strony).

Edward jest lekarzem, zarządza zniesienie Agnieszki do schroniska, gdzie składa jej złamaną rękę i opatruje rozbitą głowę. Przy żonie czuwa Agenor, który – jak się wydaje – w obliczu możliwości jej utraty – odnajduje w sobie miłość do niej. Aż do czasu zdjęcia opatrunków. Ozdrowienie Agnieszki oznacza powrót do małżeńskiej rutyny. Rozczarowany Agenor proponuje wspólne samobójstwo, małżonków ratuje jednak przybycie do schroniska pary nieznanymi turystów – w których się oboje zakochują od pierwszego wejrzenia.

Dramat małżeństwa Agnieszki i Agenora Pawlikowska zestawia z dwiema innymi parami. Bracia Gołąbek – tytułowi bliźniacy syjamscy zrośnięci ramionami, gwiazdy panoptikum Barnuma – chociaż niedopasowani temperamentem (jeden jest sportowcem i flirciarzem, drugi ma bardziej sentymentalną naturę) są na siebie skazani. Od dawna planują operację rozdzielenia, ale z powodu różnych obaw ciągle ją odkładali. Teraz jednak mają tak siebie dosyć, że żądają od Edwarda rozdzielenia ich natychmiast, w schronisku. Operacja się udaje, bracia, którzy już nie są na siebie skazani, odnajdują braterską miłość i przyjemność z bycia razem. Flora i Edward, z kolei to postacie naznaczone śmiercią w górach i niemożnością spełnienia, wejścia w dobry związek.

Mrówki. Sztuka w trzech aktach

Dwa z trzech aktów rozgrywają się w świecie mrówek, w mrowisku przygotowującym się do godów. Drugi akt rozgrywa się w świecie ludzi, w rodzinie. Autorka podkreśla łączność między obiema częściami - wyznaczając pary postaci granych przez tych samych aktorów i aktorki.

W świecie ludzkim główną bohaterką jest Gina, młoda małżonka z trzyletnim stażem, która właśnie się przygotowuje do wyjazdu na ekspedycję naukową do Afryki z mężem, badającym życie mrówek. Gina obawia się, że jest w ciąży, którą jest zdecydowana usunąć. Zwierza się z kłopotu przyjaciółce, która jak się okazuje ma swoje plany dotyczące jej męża – i wyjawia kłopot Giny jej matce oraz uprzedza telefonicznie lekarza Giny, że ta zamierza usunąć ciążę i rodzina jej tego nie wybaczy. Kiedy sekret zostaje ujawniony decyzja, że Gina nie pojedzie z mężem do Afryki i urodzi dziecko zapada między teściowymi i Kajetanem. Gina nie ma tu nic do powiedzenia, co więcej – przekonuje się, że dla męża wyprawa jest ważniejsza niż ona i ich doświadczenie rodzicielstwa. Ma poczucie, że zostało jej tylko dziecko.

Komponująca się z historią Giny opowieść rozgrywająca się w świecie mrówek (być może jest to mrowisko założone w ogrodzie przez Kajetana), opowiada o młodziutkiej Illi, skrzydlatej mrówce, przyszłej matce, (granej przez aktorkę odtwarzającą rolę Giny), która szykuje się do godów i wylotu z mrowiska „marząc o miłości. Robotnice tymczasem, rzeczniczki praw zbiorowości i mrowiska, patrzą złym okiem na oczadziałe miłością księżniczki i trutni, a po odbytych godach, w trzecim akcie, z wielką przyjemnością zabijają niepotrzebnych już trutni i obcinają skrzydła przyszłym matkom. Finał przynosi katastrofę: niesforne ludzkie dziecko rozwala patykiem mrowisko, większość mrówek ginie pod jego gruzami, ale pogodzona już z życiem i jego prawami, które szczęście jednostki każe poświęcić dobru wspólnoty, Illi wzywa spod ruin te mrówki, które przeżyły katastrofę: z pomocą jej potomstwa mrowisko zostanie odbudowane.

Skarb w płomieniach. Komedia w trzech aktach

Mura, śliczna, ale pretensjonalna panna z męczącą mamą w komplecie ma narzeczonego, Feliksa. Poznajemy ją następnego dnia po pożarze w teatrze, który wybuchł w czasie przedstawienia, które oglądali wspólnie w łoży – Mura z mamą i Feliks. Feliks, który w dzieciństwie stracił w pożarze dom rodzinny, uległ atakowi paniki i nie pomógł Murze wydostać się z łoży. (W realnym zagrożeniu nie było żadne z nich.) Chciał potem wrócić po nią, ale już nie było jak, tłum ich rozdzielił. Mura, zawiedziona zachowaniem narzeczonego, nazywa go tchórzem i bardzo mu dokucza. Mama sugeruje nawet by zerwać zaręczyny, ale Feliks jest dobrą partią – dziedziczy majątek Sosnowice, po którym panie sobie wiele obiecują. Narzeczonego obiecuje poprawę i prosi o jeszcze jedną szansę – narzeczeni dają sobie rok.

W tym czasie Feliks bardzo się zmienia, staje się nie tylko odważny, ale odnajduje w sobie skłonność do ryzyka i brawury – pojedykuje się dla Mury, trzyma pomarańczę, będącą celem na zawodach strzeleckich, ratuje tonących – i tym także nie zaskarbia sobie jednak uznania narzeczonej. Mura zawsze jest niezadowolona, nie okazuje mu troski i miłości, zawsze za to ma w zanadrzu bolesny dla Feliksa epitet - „tchórz”. Do czasu jednak.

Parze towarzyszy często Kinia, młoda wdowa, przyjaciółka, a może kuzynka Mury, która z taktem i czułością traktuje Feliksa, okazując mu zainteresowanie, którego skąpi narzeczone. Po kolejnym afronie wyrządzonym młodzieńcowi przez Murę (panie żądają, by zanim się tam wprowadzą po ślubie, wyprosił ze swojego domu mieszkającą tam ciotkę z dziećmi – co prowadzi do nieprzyjemnej wymiany zdań), Kinia nie wytrzymuje. Oświadcza, że w czasie pamiętnego pożaru Feliks ją wyniósł z płomieni, ją, jako swoją dawną metresę i że ukrywał to tylko by nie zrobić przykrości Murze. To wyznanie ją kompromituje, więc ciocia Zenobia, w gościnie u której scena ta ma miejsce – wyprasza ze swojego domu Kinię (która tego popołudnia odrzuciła

oświadczyzny ekonoma, swatanego jej przez ciotkę). Mura zazdrosna o Feliksa po wyznaniu Kini wyciąga do niego rękę na zgodę. Feliks jednak wyjeżdża z Kinią, w której znalazł prawdziwą miłość.

Egipska pszenica. Sztuka w trzech aktach

Ruta Krzeptowska, była tancerka w zespole Izydora Duncana, młoda mężatka z czteroletnim stażem, nie może się doczekać dziecka, które jest największym marzeniem jej męża, Wiktora. Wiktor, niegdyś zakochany w niej do szaleństwa, dzisiaj jest znacznie chłodniejszy – macierzyństwo bowiem uważa za największe powołanie kobiety, sens jej życia, dlatego bezpłodna żona jest dla niego źródłem rozczarowania i zawodu. Ruta potrzebuje miłości, Wiktor, kierujący się w życiu zasadami, racjonalny i higieniczny, uważa, że przesadna namiętność w małżeństwie jest zbyteczna. Rutę uwodzi współnik Wiktora, Gruzin, Wahtang Shiradze. Bezskutecznie jednak. Ruta chce pozostać wierna temu, którego wybrała i dla którego porzuciła sztukę. Wahtang staje się świadkiem niespodzianki, którą szykuje żonie Wiktor – która do reszty zniechęca Gruzina do jego partnera i przyspiesza jego wyjazd. Wiktor postanawia bowiem uszczęśliwić żonę adopcją Horusia, swojego nieślubnego syna ze służącą, Karoliną, owocem pozamałżeńskiego romansu.

Drugi akt dzieje się osiemnaście lat później. Horacy jest dorosłym mężczyzną. Ruta wygląda kwitnąco i nie widać po niej czterdziestki, niedyskretnie wypomnianej jej przez męża przy Wahtangu, który po latach postanawia odwiedzić Krzeptowskich. Wahtang, od dwudziestu lat beznadziejnie zakochany w Rucie zauważa natychmiast to, co pozostaje całkowicie zakryte przed Wiktorem, a niejasne jeszcze dla samych zainteresowanych: Ruta i Horacy mają się ku sobie. Dla Horacego to uczucie jest źródłem moralnej udręki, niemniej Wahtang, widząc jak w dalszym ciągu nieczule i instrumentalnie Wiktor traktuje żonę, ujawnia młodzieńcowi prawdę o jego pochodzeniu: Horacy nie jest synem Wiktora i jego miłość do Ruty nie jest w istocie kazirodcza. Matka Horusia, Karolina, przychodząc na służbę do Krzeptowskich była już w ciąży z młodym hrabią Podkowickim. Ale że tamten nie tylko nie uznałby dziecka, ale nie dał nań ani grosza, postanowiła wykorzystać łatwowierność Krzeptowskiego.

Trzeci akt dzieje się mniej więcej rok później. Ruta właśnie powiła synka Horacemu. Wiktor, który wyjechał na pół roku do Ameryki, właśnie wrócił. Jest kompletnie złamany i nie chce przyjąć do wiadomości sytuacji – czyli związku Ruty z Horacym. Nie chce dać Rucie rozwodu, ani formalnie się separować z żoną ze względu na swoją matkę. Horacy tymczasem potwierdził informacje o swoim pochodzeniu u swojej biologicznej babki, matki Karoliny. Ruta doczekała się miłości, której odmówił jej mąż. Zakwitła i wydała plon, niczym egipska pszenica, przechowywana w grobowcach faraonów kiełkująca po wiekach. Bezpłodny okazał się jej mąż.

Rezerwat. Farsa w trzech aktach

Akcja sztuki toczy się w ziemiańskim dworcu, sprzedanym bogatemu Amerykaninowi, Cornerowi, jako rezerwat tradycyjnego stylu życia szlacheckiej Polski. Właściciel, Tadeusz, jest zakochany w swojej sekretarce, Geni – nie umie jej jednak okazać uczucia. Akcja przyspiesza kiedy do rezerwatu przyjeżdża Corner. „Manager” rezerwatu, Ralf Natan, drobny żydowski przedsiębiorca, pilnuje pozorów realizacji kontraktu – ostrzeżony o przyjeździe właściciela na czas przeorganizowuje przestrzeń, maskując w majątku wszystkie udogodnienia nowoczesności: światło elektryczne, łazienkę z bieżącą wodą, radio, telefon. Przebiera także domowników w ludowe i szlacheckie stroje, inscenizuje sceny z Pana Tadeusza (Genia, przebrana za Zosię, w batystach, schodzi po desce z okna by karmić drób i skręca przy tym nogę; w trzecim akcie zaplanowane zostaje grzybobranie) oraz improwizuje tradycyjne ludowe obrządkie – dożynki i kolędników (w czerwcu).

Wszystko to szalenie podoba się Cornerowi, który powtarza „Nema w Ameryce” natomiast znacznie mniej Tadeuszowi, zazdrosnemu o Genię, którą Ralf chce wyswatać z Cornerem i wysłać z nim do Ameryki. Na szczęście dla Tadeusza, do Cornera przyjeżdża jednak żona Amerykanina, Imogena ze swoim żigolakiem, próbując wymusić na nim rozwód. Spiętrzenie komicznych sytuacji związanych z przyjazdem kolejnej pary (i kolejnymi ludowymi obrzędami organizowanymi dla Cornera) przebiera jednak miarę cierpliwości Tadeusza, który odziera swój dom z maskującej nowoczesne wygody ludowej scenografii i wypowiada kontrakt Amerykaninowi, oświadczając się Geni. Ralfowi jednak udaje się ocalić umowę z Cornerem – rezerwat szlacheckiej Polski zostaje przekształcony w rezerwat romantycznej miłości.

Zalotnicy niebiescy. Sztuka w trzech aktach

Akcja sztuki dzieje się na wojskowym lotnisku w pobliżu miasta. Główna bohaterka, pani Nola, żona wojskowego lekarza, romansuje z młodymi lotnikami, na co mąż patrzy przez palce, deklarując, że uważa ją za kobietę oziębłą i proponując jej, co i raz, hormonalne leczenie oziębłości. Psuje się pogoda i Nola z niepokojem oczekuje powrotu dwóch samolotów, które wystartowały przed burzą. Lekarz otrzymuje wiadomość, że jeden z nich się rozbił – kobieta z trudem tłumi niepokój. Ukochany Noli, kapitan Jastramb wraca jednak cały i zdrowy i Nola godzi się uczynić mu wyznanie, o które Jastramb zabiega.

Nola spowiada się mu z dotychczasowego życia miłosnego, wymieniając wszystkich swoich kochanków, co oczywiście zamiast go uspokoić przyprawia o męki zazdrości. Wpływa także na jego stosunek do kolegów. Kiedy następnego dnia dwóch z nich – jak się dowiedział – dawnych

kochanków Noli – ma wypadek, nie tylko nie podziela obaw całego garnizonu o życie kolegów, ale jak deklaruje – cieszy się z ich nieszczęścia – bo uważa ich za cynicznych i pustych młodzieńców. Tego nie może mu wybaczyć Nola, szalejąca z niepokoju (oskarżana tymczasem przez narzeczoną jednego z nich, który w gorączce zamiast imienia narzeczonej przywoływał imię Noli). Nola niemal przestaje go kochać.

Tu wkracza do akcji major Herrub, którego Jastramb wyciągnął z płonącego samolotu, ratując mu życie. Herrub po wypadku ma zniekształconą twarz i wyrzeka się kobiet. Wyrzeka się także miłości do Noli, w życiu której pełni rolę dyskretnego powiernika i przyjaciela, na którego może zawsze liczyć. Herrub godzi Jastramba z młodym oficerem, zapobiegając pojedynekowi, a następnie improwizuje sytuację, która przekonuje Nolę, (ale także samego Jastramba), że Jastramb jest mężczyzną szlachetnym i godnym miłości. Pogodzeni kochankowie wyznają miłość doktorowi. Ten – nie wiadomo – czy szczerze czy w odruchu wielkoduszności, przyznaje się, że sam ma od kilku lat przyjaciółkę, z którą będzie się musiał w tej sytuacji ożenić. Godzi się jednak bez problemu na rozwód.

Baba-dziwo. Tragikomedie w trzech aktach

W Prawii zapanowała kobieca dyktatura. Valida Vrana (alias Franika Mruk) pod pretekstem malejącego przyrostu naturalnego w kraju zmusza kobiety do opuszczania swoich posad, stanowisk w życiu publicznym i akademickim, by nie kolidowały z najważniejszym powołaniem w życiu kobiety – macierzyństwem, oraz z ich odpowiedzialną społeczną funkcją – dostarczaniu Prawii nowych obywateli. Ofiarą tej pronatalistycznej polityki pada główna bohaterka sztuki, Petronika Selen-Gondor, wybitna chemiczka, laureatka wielu nagród, która traci pracę w swoim laboratorium i nie chce się podporządkować nakazowi rodzenia dzieci obowiązującemu kobiety w wieku rozrodczym. (Ponieważ Petronika odmawia stawienia się przed komisją Urzędu Spraw Rodzinnych zostaje przed jej oblicze doprowadzona przez policję.) Symboliczną ofiarą polityki wykluczania kobiet z życia społecznego pada także idolka Petroniki, sławna lotniczka, Marfa Nella, która zmuszona do publicznego wyrzeczenia się latania i deklaracji że lotnictwo jest męską dziedziną – popełnia spektakularne samobójstwo, rozbijając swój samolot przy podchodzeniu do lądowania. Idealem kobiety zadekretowanym w Prawii jest płodna, ale milcząca kobieta, oddana li tylko swojemu macierzyńskiemu powołaniu.

Mąż Petroniki, Norman jest urzędnikiem państwowym, byłym ministrem, karierowiczem i oportunistą, któremu niepokorna żona nie pomaga w karierze – co bardzo ich od siebie oddala. Valida postanawia wypróbować Normana – mimo jego prawomyślności – odbierając mu kolejne zaszczyty i stanowiska. Ten wszakże pozostaje wierny władczyni mimo że jest świadkiem jak żonę

przemocą zabierają na przesłuchanie w sprawie braku dziecka i mimo że władza przyznaje pokój w ich mieszkaniu sąsiadom, którym właśnie urodziły się bliźnięta i z tej racji należy im się dodatkowa przestrzeń kosztem bezdzietnych.

Kolejne zarządzenie Validy wzbudza jednak wzburzenie społeczne. Valida zarządza przymusowy pobór młodych dziewcząt na okres dwóch lat do żeńskich koszar, gdzie każda z nich ma dostać „tymczasowego męża” i urodzić dziecko, które ma jej zostać zabrane i oddane na państwowe wychowanie, w zamian za co ma jej przysługiwać zaszczytny tytuł „Panny Prawii”. Dziewczęta uciekają, popełniają samobójstwa, a po mieście zaczynają krążyć komisje wyłapując uciekinierki. Ninice, siostrze Petroniki, która uczy się w szkole baletowej i szuka schronienia przed poborem w mieszkaniu Gondorów, udaje się go uniknąć dzięki temu, że zakochuje się w niej ich znajomy, Kołopuk, który oświadcza, że Ninika jest pod jego, męską, opieką. Komisji pozostaje tylko przestrzec, że związek musi zostać jak najszybciej zalegalizowany, a Ninika przechodzi pod opiekę Urzędu Spraw Rodzinnych.

Tymczasem „zredukowana” w swoim instytucie Petronika prowadzi prace nad wynalezieniem trucizny działającej przez zapach. Udaje jej się uzyskać narkotyk o upajającym zapachu, którym perfumuje bukiet, jaki udaje jej się wręczyć Validzie – wśród wielu innych bukietów od wielbicieli z okazji przemówienia radiowego. Valida, ciągle w studiu państwowej rozgłośni, odurzona narkotycznym zapachem, zaczyna się zwierzać zgromadzonemu ze swoich smutnych życiowych doświadczeń – brzydkiej, niekochanej, odrzucanej przez wszystkich kobiety, która wszystko by oddała za miłość mężczyzny i macierzyństwo. Władza pozwala jej wziąć odwet na innych kobietach za niespełnienie w życiu osobistym. Valida pod wpływem narkotyku wygłasza powtórne przemówienie ujawniając swoje prawdziwe motywacje. Ludzie wychodzą na ulicę, znosząc władzę despotki. Tłum chce zobaczyć bohatera, który zwyciężył Validę, Petronika usuwa się robiąc miejsce swojemu mężowi. Nadchodzi pięć minut Normana Gordona.